

Takiego nam trza!

Początkowo wcale nie chciałem pisać o Konklawe – wszak piszą i gadają o nim wszyscy, a nie lubię stawać w szeregu, ale nie wytrzymałem, bo sprawa jest bardziej istotna niż nam się wydaje.

Piszę te słowa we wtorkowe popołudnie. Nieznamy jeszcze nazwiska nowego Biskupa Rzymu i nie wiemy, kto nim zostanie. Prawdę mówiąc szanse, że zostanie Papieżem powtórnie nasz rodak oscylują w okolicach zera, ale cuda się jednak zdarzają zwłaszcza w takim (!) miejscu. Czy zatem, nam Polakom, powinno być na obojętne, kto zasiądzie na Stolicy Piotrowej? W żadnym wypadku, bo sprawa jest ważna i będzie miała zauważalny wpływ na dalsze losy, nie tylko Kościoła, ale całej naszej cywilizacji. Przypominam, że kultura europejska jest łacińska, a cywilizacja katolicka czy to się komuś podoba czy nie. W Polsce czujemy to szczególnie, bo cała historia naszego kraju i początki państwowości są nierozzerwalnie związane z Kościołem. Znana nam historia naszej Ojczyzny zaczyna się od Chrztu Polski w osobie księcia Mieszka I. Przedtem nie było niemal nic, a przynajmniej niewiele nam o tym wiadomo. A i dziś Katolicy są w naszym kraju w tak miażdżącej większości, że inne wyznania nie mają praktycznie żadnego znaczenia. Dlatego, komu, jak komu, ale nam powinno zależeć na dobrej kondycji Kościoła, a zatem wybór Następcy Świętego Piotra jest dla nas ważny. Nowy Papież będzie miał podwójnie trudne zadanie. Po pierwsze, dlatego, że sprawowanie tej, jakże ważnej, funkcji po Janie Pawle Wielkim nie będzie zadaniem łatwym, bo nie widzę wśród kardynałów nikogo, kto mógłby mu dorównać. Po TAKIM poprzedniku każdy zdaje się być kandydatem miernym. Ale jest też sprawa ważniejsza niż osobista charyzma. Jest to ogólna kondycja Kościoła, a z tą może być rozmaicie. W dzisiejszym Kościele jest coraz więcej opętanych postępówców, którzy mają wielką ochotę na zniesienie celibatu, dopuszczenie do kapłaństwa kobiet, przyzwolenia na śluby zboczeńców i inne, iście szatańskie, głupoty. Nowy Papież nie tylko nie może wywodzić się z tej opcji, ale musi być wystarczająco silny i zdeterminowany, aby się im skutecznie przeciwstawiać. Wprawdzie Jan Paweł Wielki zamknął niektóre możliwości takiego rozmywania Doktryny Wiary, ale naciski są silne. Coraz silniejsze. Widzę tylko jednego kandydata, którego wybór gwarantuje zachowanie tych, fundamentalnych, wartości. To Bawar - Józef kardynał Ratzinger. Chciałbym, właśnie jego, zobaczyć w białej sutannie.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego, szczególnie nam – Poznańczykom powinno zależeć, aby właśnie kardynał Ratzinger został Biskupem Rzymu. Niemal każdy z mieszkańców Grodu Przemysława ma w sobie krew bawarską – słynni poznańscy Bambrzy, o których, tak pięknie przypomina nam pani profesor Maria Paradowska. Bambrzy, czyli Bawarzy poznańscy. I Józef kardynał Ratzinger jest Bawarem, a więc troszkę naszym... rodakiem. Troszkę. Ale lepiej tyle niż nic. I, co ważniejsze, jest wolnorynkowcem gospodarczym, a doktrynalnym Inkwizytorem. I takiego nam trzeba! Inkwizytora, fundamentalisty, Krzyżowca, który da Katolikom taką dynamikę, jaką ma rozwijający się na całym świecie islam. I będzie miał siłę przeciwstawić się panoszącym się w Europie siłom ciemności, czyli lewicy i socjalizmowi. A jeżeli Konklawe wyłoni kogoś innego? Cóż, zobaczymy, kto zacz? Ale niech Bóg ma nas w opiece.

Mariusz Wąsack